Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 35 — **Kraków, Sobota dnia 4 Lutego 1905 r.** — **Rok XIII.**

Od Administracji.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy dziennika.

Prenumerata na miesiąc luty wynosi w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 kor. 70 hal.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek sensacyjnej powieści: »Narzeczona Lotaryngji« Juljusza Mary.

Po rozruchach.

I. Przez tydzień blisko trwała w Warszawie krwawa rewolucja, a chociaż jeszcze nie podobna ocenić ani jej rozmiarów, ani następstw, dziś już można stwierdzić dwa fakty: najpierw, że ruch robotniczy zamierzonego celu nie osiągnął; powtóre, że władze rosyjskie wykazały przy tej sposobności niedołężną bezradność i ohydne okrucieństwo...

Rozruchy warszawskie były wywołane w pewnej części warunkami bytu miejscowych robotników, — głównie jednak ogólną polityczną agitacją, która ogarnęła całą Rosję.

Partje socjalistyczne, które w Królestwie Polskiem znalazły łatwy dostęp do zastępów robotniczych, odczuwających wszystkie dolegliwości ucisku rosyjskiej biurokracji, — pozbawionych praw obywatelskich i narodowych — poruszone wypadkami petersburskimi, chciały skorzystać ze sposobności, aby swoją siłę okazać, rząd zastraszyć, »towarzyszom« rosyjskim dopomódz... Ale socjalizm pod zaborem rosyjskim jest bardzo niejednolity i wcale nie solidarny. Obok polskiej partji socjalistycznej, stojącej bądź co bądź na gruncie narodowym, działają tam: grupa »socjalnej demokracji« i »Proletarjatu«, odrzucające każdą myśl wskrzeszenia Polski, operuje wreszcie »Bund«, który zręcznie łączy obronę interesów specyficznie żydowskich z socjalistycznym programem...

Pierwsza grupa, najsilniejsza, mająca stąd największe poczucie odpowiedzialności, wahała się z daniem hasła do akcji, która z góry była skazana na przegraną, a kryła w sobie ogromne niebezpieczeństwo; natomiast związki czysto międzynarodowe, a zwłaszcza »Bund« parły do rozruchów, gdyż żydzi obawiające się, aby wzburzone masy przeciwko nim się nie zwróciły, chcieli uprzedzić wybuch i nim pokierować. P. P. S. uległa w przekonaniu, że wywołując ogólny strejk i robotnicze demonstracje, poprze akcję wolnościową rosyjską.

Zapomnieli jednak przywódcy tej partji o dwóch rzeczach: że rewindykacje robotników rosyjskich miały charakter ekonomiczny, a żądania polityczne zostały niejako tylko doczepione i że ruchy petersburskie, mimo gorącej sympatji dużej części rosyjskiej inteligencji, okazały się zupełnie bezsilnymi wobec rządu...

Nie ulega wątpliwości, że ferment niezadowolenia, tak obficie trawiący społeczeństwo rosyjskie, już nie może być zniweczony i że w bliskiej zapewne przyszłości naród rosyjski wywalczy sobie należne mu prawa i swobody. Być może nawet, że gdy rozumni ludzie przyjdą w Petersburgu do steru władzy, przewrót odbędzie się drogą pokojowej ewolucji; na razie jednak zwycięstwo rewolucjonistów było złudzeniem, któremu mogli ulegać chyba ludzie nie znający stosunków rosyjskich i psychologji rosyjskiego ludu...

To też warszawski strejk przyszedł za późno, a oprócz tego, przy pozornie doskonałej organizacji, nie miał ani kierunku, ani dobrze ułożonego programu...

Między Prusami a przyszłością Słowiańszczyzny.

I. W *Czasie* z dnia 31 stycznia r. b. ukazał się artykuł wstępny p. t. »Ustawy zasadnicze«. Artykuł ten umotywowany naukowo i poważnie, a przytem poparty praktycznym przykładem Ameryki, wyraża zdanie, że nie konstytucji Rosji potrzeba, ale praw zasadniczych, których wolnoby było każdemu bronić przed sądami zwykłymi, zarówno przeciw ich naruszaniu przez władze administracyjne, jak prawodawcze. Nie przeczę, że myśl ta jest sama w sobie bardzo racjonalna, a przytem niesłychanie ponętna chociażby dlatego samego, że jest ona jakoby wynalezieniem kwadratury koła — bo z niem chyba równać się może wynalezienie sposobu doprowadzenia do jednego mianownika wolności obywatelskiej i samodzierżawia, lub jeżeli kto woli, wolności obywatelskiej i niezdolności narodu rosyjskiego, jako całości, do życia konstytucyjnego. A jednak pomimo nęcącej siły argumentów użytych przez *Czas*, a kto wie czy właśnie nie z powodu ich logiczności i racjonalności, cały ten projekt nie da się w żaden sposób zastosować do Rosji, która jest państwem — a powiedzmy, że w przeważnej części i społeczeństwem — w którem wszystkiego doszukać się można z wyjątkiem jakiegokolwiek, — już nie mówię prawa — ale nawet poczucia i pojęcia o instytucjach politycznych i społecznych, opartych na rozumie, sprawiedliwości, porządku i prawie.

Jeżeli od całego szeregu lat przepowiadałem Rosji, że bez zabrania się do szczerej i gruntownej reformy społecznej, musi upaść jeszcze gorzej od Polski, jeżeli przepowiadałem jej to w chwili największego upojenia holdami składanymi jej przez całą Europę i Azję, jeżeli przed rokiem, wbrew zdaniu całego świata, wbrew zdaniu wszystkich powag wojskowych, wyraziłem stanowczo i publicznie me zdanie, że »gdybym był patrjotą rosyjskim, to z pewnością niczegobym tak nie pragnął, jak natychmiastowego przerwania wojny, z której Rosja nie może nic innego wynieść, jak wyczerpanie się ekonomiczne i polityczne upokorzenie« (Nr. *Głosu Narodu* z dnia 21 lutego 1904 r.), to nie powodowałem się bynajmniej zawiścią lub niechęcią do Rosji, ani też samymi strategicznemi względami, ale przedewszystkiem dokładną znajomością jej dezorganizacji rządowej i społecznej, wśród której niepodzielnie królują »kłamstwo i pogarda wszelkiego prawa«, wśród której począwszy od cerkwi, a skończywszy na administracji państwa, sądownictwie, szkolnictwie, autonomji ziemskiej i gminnej, niema w Rosji ani jednej publicznej instytucji, którąby nie była wprost operetkową farsą, obrachowaną na zrobienie wrażenia na widzach przez sztucznie zestawione dekoracje, z których śmieją się w duchu sami aktorowie, ubrani w złote kołnierze, kolorowe wstęgi i świecące ordery i gwiazdy«. (Nr. *Głosu Narodu* z dnia 23 lutego 1904 r.)

Jakim sposobem przy takim poziomie moralnym, mogłyby sądy stać na straży swobód obywatelskich i praw zasadniczych, tego znając rosyjskie stosunki, absolutnie nie mogę sobie wyobrazić. A nie mówię tego na podstawie powierzchownych tylko spostrzeżeń, ale na podstawie osobistego doświadczenia, zebranego z 35 lat życia i pracy pod rządem rosyjskim w Królestwie Polskiem. Wystarczyłoby, np. na to opisanie osobistego mojego zetknięcia się ze sprawą wiślanych wałów ochronnych, by każdego przekonać dowodnie, że nie tylko o prawie, ale nawet o jego poczuciu nie może być mowy ani w gminie, ani w zarządzie powiatu, ani w rządzie gubernjalnym, ani w sądzie gminnym, ani w sądzie zjazdowym, ani w rządzącym senacie!

Chcąc zmusić komitet ochrony wałów i władze powiatowe do trzymania się obowiązującej do dziś dnia instrukcji z 25 czerwca 1846 przy budowie, wzmocnieniu i restauracji wałów, mając za sobą prawo jasne jak słońce, przeszedłem przez wszystkie te instancje administracji i sądownictwa rosyjskiego, ale na to tylko, by się przekonać, że zarówno władze administracyjne i kontrolne, jak władze sądowe i senat rządzący na to tylko istnieją w Rosji, żeby pokrywać i sankcjonować: niedbalstwo, niesumienność, bezprawie i samowolę biurokracji.

Powtarzam, że nie wojuję tu frazesami, na wszystko mam w ręku dowody. Wyczerpać całą sprawę trudnoby było w artykule pisma codziennego. Jako próbkę jednak mogę tu podać, że na prośbę moją, zwróconą do rządu gubernjalnego, by nakazał komitetowi zarządzającemu wałami ochronnymi trzymać się obowiązującej instrukcji, otrzymałem odpowiedź za pośrednictwem naczelnika powiatu, w której po przyznaniu »odstępstwa od instrukcji« przy wzmacnianiu wałów i po zupełnie dowolnem oświadczeniu, że delegacja wiślana nie miała obowiązku zapraszać podczas objazdu Wisły właścicieli majątków, — pomimo tego, że art. 26 tejże instrukcji, najwyraźniej postanawia, że powinni oni być zawezwani, i na gruncie powinna im wskazać delegacja, gdzie i jakie roboty mają wykonać — konkluduje odpowiedź sądu gubernjalnego, że instrukcji wówczas tylko będzie się można trzymać, gdy większość właścicieli postanowi wzmocnienie wałów, to znaczy, gdy się postąpi wbrew 3 artykułowi tejże instrukcji, która powiada, że sypanie nowych wałów, lub większe ich wzmocnienie zależy od postanowienia właścicieli, posiadających większą ilość morgów ziemi, a nie od większości ich głosów.

Cała ta sprawa jest tak charakterystyczna, tak dająca ogólny obraz stosunków bezprawia i samowoli panujących w państwie rosyjskiem, że nie omieszkam publikować jej ze wszystkimi szczegółami i dokumentami. Ona przekonała mię, że człowiek, chcący trzymać się pod rządem rosyjskim prawa, staje się zupełnie bezsilnym, bo wszędzie natrafia tylko na gorliwe osłanianie bezprawia, nadużyć lub niedbalstwa. Wiem dobrze, że nie ma państwa na świecie, gdzieby nie było próżniaków, kłamców i złodziei. Ale w jednej tylko Rosji próżniactwo, kłamstwo i złodziejstwo otoczone są formalną czcią religijną, której nie godzi się naruszać żadnemu prawowitemu Rosjaninowi.

Nie od praw zasadniczych i sądów trzeba zacząć w Rosji reformę. Tam trzebaby zacząć ją od wolności Kościoła i wyznań, tam trzebaby zacząć reformę od wdrożenia w społeczeństwo katechizmu i dziesięciorga Bożych przykazań, których, nie mówiąc o wyjątkach, absolutnie ona nie zna. Na ogół biorąc, społeczeństwo to stoi niżej od pogańskiego, bo nie ma żadnej wiary i żadnej moralności. W niem panuje nihilizm, kłamstwo i faryzeuszostwo.

I to jest najstraszniejszą rzeczą, że prawie zawsze, gdzie się kończy kłamca, złodziej i biurokrata, tam zaczyna się anarchista. Prawdziwie możnaby zupełnie zwątpić o przyszłości Rosji, gdyby nie głos prawdy, który zagrzmiał przed trzema laty na zjeździe misjonarskim w Orle, na którym p. Michał Stachowicz, marszałek tamtejszej szlachty, rzucił zgromadzonemu duchowieństwu prawosławnemu pamiętne te słowa w oczy:

»W ciągu 366 lat z jednego rozkołu powstało 118 rozkołów, herezyj i sekt. Czyż nie jest to klęską narodową? Czyż nie jest to karą zesłaną na nas? A kara za to, że świętokradzką rę-

ką przykuliśmy Cerkiew Bożą do podnóżka świeckiej doczesnej władzy! To też wówczas dopiero, gdy za sprawą ducha i prawdy Cerkiew sama zabierze się do leczenia wszystkich niedostatków i grzechów naszego sumienia, gdy sama przywiązywać je zacznie i rozpalać swoją miłością, może urzeczywistnić się codzienna nasza modlitwa, a duch prawdy, ten skarb dobrych zestąpi, zamieszka między nami, oczyści nas z ohydy nieprawości i zbawi nasze dusze«.

Miejmy nadzieję, że to stronnictwo, które uznało jako główny powód upadku Rosji niewolnictwo cerkwi, a za główny ratunek Rosji wyzwolenie jej z pęt policji i żandarmów, idąc dalej za światłem prawdy nabierze także przekonania, że Kościół musi zawsze stać się sługą i niewolnikiem państwa, jeżeli jest Kościołem narodowym, jeżeli zatracił związek z powszechnym Chrystusowym Kościołem i nieomylną w rzeczach wiary i moralności jego Głową.

Czy rozumie to p. Stachowicz? czy rozumieją to ludzie, dążący do konstytucyjnej reformy ziemstw? Czy rozumieją oni to, że każdy reformatorski ruch nie oparty o powszechny Chrystusowy Kościół, musi rzucić cerkiew wraz ze społeczeństwem rosyjskiem pod nogi lutersko-żydowskiego liberalizmu, którego pierwszym wyrazem jest anarchja, a ostatnim panowanie potomków krzyżackich nad słowiańszczyzną pod względem politycznym, a narzucona jej niewola żydowska pod względem społecznym? Czy wreszcie stronnictwo reformy, powstałe w ziemstwach ma dosyć wpływu i siły, by dojść do władzy, zawładnąć sterem państwa i wprowadzić je wśród rozkiełznanych sił społecznych na drogę prawa i porządku społecznego? Oto są pytania, od których rozwiązania zależeć będzie, czy upokorzona Rosja będzie nadal pozostawała w służbie interesów pruskiej wszechpotęgi przeciwko interesom słowiańskim, czyli też podniesie się odrodzona i wyzwolona z haniebnych pęt, któremi omotali ją potomkowie Krzyżaków.

Jerzy Moszyński.

Z kuźni prawodawczej.

Obrady komisji parlamentarnej polskiej z polskimi członkami komisji kolejowej. — Ich rezultat. — Koło Polskie nie chce iść dr Wittekowi na rękę. — Minister się śpieszy, Koło zwleka. — Ustawa rzemieślnicza. — Terminatorzy. — Czeladnicy. — Egzaminy. — Zajęcia koncesjonowane. — Załatwienie ustawy zapomogowej. — Obrady nad rekrutem.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm)* pisze:

W środę popołudniu obradowała komisja parlamentarna Koła polskiego z polskimi członkami komisji kolejowej.

Przywódcy polscy uważali tę konferencję za potrzebną z uwagi na domaganie się ministra kolejowego Witteka, by Izba poselska wzięła jak najprędzej na porządek dzienny przedłożenie rządowe o przekroczeniu kredytu na budowę koleji Alpejskich. Przy pomocy oddanych sobie dwóch posłów, prezesa komisji kolejowej barona Schwegla i dr Sylwestra z Salzburga, którego sobie cichaczem minister upatrzył na referenta, dr Wittek sądził, że mu się uda otrzymać rozgrzeszenie za popełnione błędy jeszcze przed dniem 1 marca. Lecz konferencja środowa polska wygłosiła pod tym względem zgoła inne zapatrywania. Posłowie polscy, wszyscy bez wyjątku, — byli podczas konferencji środowej zdania, że nie należy traktować owego przedłożenia zbyt pośpiesznie. Przedewszystkiem chodzi tutaj o sumę olbrzymią 160 miljonów koron. Powtóre, owo przedłożenie nie jest koniecznością państwową, lecz wynikło z błędów i lekkomyślności organów ministerstwa kolejowego. Po trzecie, Koło Polskie wie, że koleje Alpejskie będą stale dawały podczas eksploatacji znaczny niedobór, obciążający z roku na rok skarb państwa licznymi wydatkami. Wszystkie te względy rzeczowe skłoniły uczestników konferencji do chwycenia się taktyki odwleczenia sprawy. Dopiero wtedy, gdy minister czarno na białem przyrzeknie budowę paru nowych dróg żelaznych państwowych szerokotorowych w Galicji, Koło Polskie przystanie na załatwienie kredytu dodatkowego dla koleji Alpejskich.

Że owa taktyka pójdzie nie w smak ministrowi to mniejsza. Przedewszystkiem trzeba zapobiedz pokrzywdzeniu Galicji, największego i najludniejszego kraju monarchji, choćby nawet teka kolejowa miała zmienić właściciela!

Prezes gabinetu, baron Gautsch złożył dowód dobrych chęci względem stanu rzemieślniczego, wnosząc na wtorkowe posiedzenie Izby poselskiej przedłożenie w sprawie reformy ustawy rzemieślniczej. Obecnie obowiązuje ustawa rzemieślnicza z 1859 r., uzupełniana w ciągu lat szeregiem nowel. Dużo przepisów nie odpowiada obecnym stosunkom; powstały też nowe potrzeby i nowe niedomagania, które należy uregulować w drodze ustawodawczej. Projekt reformy, wniesiony w dn. 31 stycznia, stara się odpowiedzieć wymaganiom nowoczesnym.

A więc kładzie nacisk na przygotowanie fachowe terminatorów i ich egzaminy, na stan czeladzi, na stosunek majstra do terminatorów, na ulgi wojskowe, dawane czeladnikom.

Terminowanie ma trwać dwa do czterech lat, czas czeladzi dwa lata. Kto skończył szkołę rzemieślniczą, połączoną z kursem ćwiczeń praktycznych, ten nie potrzebuje odbywać terminu i tylko przez rok jeden pracuje jako czeladnik. Kto w wojsku pełni służbę rzemieślniczą czeladnika, temu się okres owej służby rachuje za pełną pracę czeladnią.

Ustanowiono dokładne przepisy w sprawie egzaminów terminatorskich. Majster może stracić prawo trzymania terminatorów w razie, jeżeli nadużyje w krzyczący sposób obowiązków względem terminatorów, albo, jeżeli jest winnym, że terminatorzy nie pozdawali należycie egzaminów, albo wreszcie, jeżeli łamie prawa, tyczące ochrony robotników.

Wszystkie przepisy w sprawie cechów rękodzielniczych zupełnie na nowo skodyfikowano. Wyposażono je w prawo wydawania p.zepisów— uchwalonych większością dwóch trzecich głosów — w sprawie początku i końca pracy dziennej, przerw podczas pracy, terminu i wysokości wynagrodzenia i wypowiadania zajęcia robotnikom, branym do pomocy.

Określono ściśle przepisy w sprawie pośrednictwa przy wynajdywaniu pracy. W tej dziedzinie prawo nadzoru mają w równej mierze nie tylko majstrowie, ale i czeladnicy.

Jako zajęcia, do wykonywania których potrzeba mieć koncesję, uznano także pośrednictwo w wyszukiwaniu służby i posad, tudzież sprzedaż detaliczną piwa we flaszkach poniżej dziesięciu litrów.

Na posiedzeniu środowem Izba poselska skończyła w trzeciem czytaniu rozprawy nad przedłożeniem zapomogowem i przeszła do pierwszego czytania kontyngentu rekrutów. Na załatwienie tego przedłożenia wystarczy jeden tydzień nawet, gdyby do rozpraw wpleciono dyskusję o wypadkach węgierskich. Jest to możliwem, gdyż zwycięstwo koszutowców zajmuje wszystkich polityków w parlamencie austrjackim. Będą więc o niem mówili głośno.

WOJNA.

Klęska Rosjan nad rzeką Hun.

Telegramy nadchodzące z placu boju, nietylko uwydatniają poważną klęskę Rosjan w walkach koło Szandepu, ale także dla armji Kuropatkina głoszą wprost złowróżbne wieści. Okazuje się bowiem, że atak prawego skrzydła rosyjskiego nietylko został powstrzymany i odparty, a Rosjanie wyrzuceni za rzekę Hun, ale także front rosyjski, fortyfikowany po ostatnich walkach jesiennych nad rzeką Szaho przez długi czas i z nadzwyczajną stanowczością, ten front rosyjski cieszący się opinją nienaruszalnego, skutkiem kontraataku jenerała Oku został

STEFAN DOBRYCZ.

Dwie pary czarnych oczu.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

31 (Ciąg dalszy).

W tem mieście portowem, gdzie pełno figur podejrzanych i pełno pokus, Carlo Albertini umiał na podrzędnem, ale odpowiedzialnem stanowisku, powierzone mu obowiązki wypełniać z niesłychaną energją i sprawnością. Kwieciński cenił go już wtedy wysoko, o ile możności popierał i nigdy nie stracił z oczu. Potem za jego protekcją Albertini dostał się do policji politycznej w Wiedniu, a więc do służby jeszcze bardziej odpowiedzialnej, lecz nie tak nużącej i znacznie lepiej wynagradzanej. Albertini wraz z żoną ciułali każdego centa, wychowując przytem jedynego syna. Ten przecież zmarł wcześnie, a wnet zmarła także i synowa. Pozostała tylko owa wnuczka Marietta, dla której stary Carlo, dzisiaj emeryt i posiadacz owego domku, chciał zebrać posag.

Kwiecińskiemu już podczas wczorajszej rozmowy z Pomiankowskim przyszedł na myśl Albertini, jako człowiek, znający Wiedeń, a zarazem zręczny ajent policyjny. Był przekonany, że ten człowiek z pewnością w przeciągu jednego, albo dwóch dni zdoła wypatrzyć, z kim baronowa utrzymuje tajne stosunki. Wtedy będzie można pomyśleć o dalszem działaniu.

Albertini słuchał bardzo uważnie opowiadania Kwiecińskiego, wreszcie rzekł:

— Najlepiej będzie, panie hofracie, jeżeli zaraz pojedziemy do owego deputowanego. Muszę obejrzeć mieszkanie i kasetkę, a prócz tego pan hofrat pozwoli, że i ja temu panu zadam jeszcze parę pytań.

W kilka minut potem wsiedli do karetki, którą Kwieciński przyjechał.

Pomiankowskiemu serce zabiło gwałtownie, gdy Andrzej zameldował przybycie dwóch panów. Spodziewał się radcy, ale nie przypuszczał, że ten dobierze sobie towarzysza. Kwieciński w krótkich słowach przedstawił Albertiniego. Włoch rozejrzał się po pokoju, potem obejrzał zamki, obejrzał szafę i kasetkę. Poprosił też ażeby Pomiankowski pokazał mu kluczyk i obie kartki owego konceptu zmowy, jakie mu jeszcze pozostały.

— Co mówisz Carlo? — spytał radca. — Jest to fakt bardzo prosty — rzekł Włoch. — Pan deputowany był na Semmeringu, lokaj znajdował się pod ścisłym dozorem u tej pani baronowej. Ulica tutaj jest pustą wieczorami. W zimie nikt przez okno, zwłaszcza wieczorem, nie wygląda. Baronowa z opowiadania służącej znała dobrze rozkład mieszkania, zajechała przed willę, podrobionym kluczem otworzyła gładko furtkę i drzwi wchodowe, a potem, mając duplikat klucza od kasetki, bez trudu dobrała się do jej wnętrza. Szukała konceptu umowy, o której istnieniu musiała wiedzieć dokładnie z rozmaitych opowiadań w parlamencie, bo takie rzeczy, choć niby są tajemnicą, dochodzą do uszu tysięcy i tysięcy ludzi.

Sama powiedziała panu deputowanemu, że początkowo nie miała zamiaru wziąść owego konceptu na zawsze. Przypuszczała, że znajdzie całość. Chciała więc w myśl wskazówek wspólników odpisać treść umowy. Tego odpisu nie mogła uskutecznić w mieszkaniu u pana deputowanego, gdyż bała się, ażeby światło w oknach, w razie przyjścia jakiegoś znajomego nie zwróciło podejrzeń. Znalazłaby się w pułapce. Postanowiła zatem pojechać możliwie prędko do domu, tam uskutecznić odpis i z powrotem rekopism odwieźć. Czasu miała dosyć. O panu deputowanym wiedziała, że nie wróci aż następnego ranka. Sama służąca zapewne miała rozkaz trzymania lokaja tak długo, póki będzie potrzeba. Dopiero w domu baronowa przekonała się, że nie znalazła najważniejszej części umowy. Wtedy musiała szybko porozumieć się z wspólnikami, co należy uczynić dalej. Postanowiono w wiadomy nam już sposób zmusić pana deputowanego do pokazania reszty dokumentu. Dlatego baronowa zabranych kartek nie odwiozła, lecz przeciwnie postanowiła z ich pomocą nastraszyć pana deputowanego.

— Rozumowanie bardzo słuszne — zauważył radca — ale co chcesz, Carlo, teraz robić?

— Mnie się zdaje—odpowiedział stary Włoch, że zdolamy odszukać wspólników. Mam zamiar zaraz zaangażować kilku moich znajomych, — poczem rozciągniemy nad baronową i jej służbą ścisły dozór. Ponieważ dni obecne są dla baronowej i jej towarzyszów rozstrzygające, przeto nie ulega wątpliwości, iż porozumiewają się z sobą częściej niż poprzednio. Dziś albo jutro będziemy mieli w ręku poszlaki. Co panowie zechcą dalej uczynić, to już nie odemnie zależy. Mojem zadaniem jest dostarczenie panom możliwie dokładnego opisu i nazwiska osób, z któremi baronowa się widziała, lub porozumiewała.

— Dobry plan — zauważył radca — inaczej w samej rzeczy nie podobna wykryć wspólników tej damulki. — A zatem, Carlo, nie trać czasu i przystąpmy natychmiast do dzieła.

Stanisław za wskazówką radcy zaopatrzył Włocha w sto guldenów zaliczki, potrzebnej na koszta. Carlo kazał sobie jeszcze raz dokładnie opisać, jak wygląda Anna. Co zaś się tyczy baronowej, oświadczył, że zna ją z widzenia.

— Bo i któż — napomknął — z ludzi, mających do czynienia z polityką, nie znałby »czarnej« damy«.

XIII.

Na wprost domu narożnego na Parkringu znajdowała się mała kawiarnia, jedna z tych, które w Wiedniu gwara ludowa obdarza mianem «Czecherl». W takich kawiarenkach zbiera się ludność uboższa i za sześć centów otrzymuje szklankę kawy, gazetę i porą zimową prawo do ogrzania się przy piecu żelaznym, zasycanym od czasu do czasu kawałkiem węgla.

(Ciąg dalszy nastąpi).

złamany i tak osłabiony, że Kuropatkin został zmuszony zmienić linję obronną swych wojsk. Dla armji rosyjskiej jest to moment krytyczny, gdyż 1) wskutek świeżej klęski, w szeregach rosyjskich panuje pewien zamęt; 2) wojska japońskie w logicznem następstwie zwycięstwa przeszły do ofensywy i gdy na całym froncie japońskim ogień działowy zdaje się przygotowywać ogólny atak, lewe skrzydło Oyamy atakuje odrzuconych Rosjan, uderzając głównie na ich kolumnę zachodnią i stara się okrążyć prawe skrzydło rosyjskie. Trudno zatem w takich warunkach budować nowe silne szańce, zwłaszcza że zamarznięta ziemia wymaga wielkiego nakładu pracy.

Główne jednakże niebezpieczeństwo grozi wojskom Kuropatkina z tego względu, że wskutek odrzucenia prawego skrzydła, które zasłaniało Mukden, Japończycy przy pewnej forsie mogą wyzyskać odsłoniętą teraz drogę do Mukdenu i zaszachować podstawę operacyjną na tyłach wojsk rosyjskich. Plan takiej akcji widoczny jest u Japończyków, gdyż telegramy donoszą, że wzmacniają oni swe lewe skrzydło nowymi silnymi szańcami i w tym kierunku przesuwają część swoich wojsk, tj. wydłużają ku zachodowi swą dotychczasową linję operacyjną. Świadczy to, że tutaj właśnie w kierunku zagrożonego Mukdenu Oyama zdaje się przygotowywać poważną operację.

O ile Japończycy potrafią wyzyskać daną sytuację, obecnie trudno określić. W każdym razie zależeć to będzie od szybkiego przesunięcia większych mas wojska na lewe skrzydło japońskie i od powodzenia marszu skrzydłowego. Nie znana jest jednak sytuacja na centrach i skrzydłach wschodnich, decydująca także o planie akcji ogólnej. — To jednakże można już teraz skonstatować, że toczące się tam walki mają wszelkie warunki do rozwinięcia się w bitwę na całej linji i że o ile Oyamie uda się wyzyskać zachwianie się prawego skrzydła rosyjskiego, to co najmniej odwrót całej armji Kuropatkina jest nieunikniony.

Doniesienia *Daily Mail* z Petersburga i relacje *Daily Telegr.* oceniają straty rosyjskie na 40 tysięcy ludzi, w czem 10.000 miało poledz na placu boju, a resztę tworzą ranni. Liczby te potwierdza także *Now. Wrem.*, przynosi jednakże tę groźną dla Rosji wieść, że owe 30.000 rannych poginęło także na pobojowisku wskutek zimna i mrozów. Straty japońskie oceniają na około 7.000.

Zatem: 40.000 trupów rosyjskich, złamanie linji operacyjnej rosyjskiej, posunięcie się wojsk japońskich o kilkanaście kilometrów naprzód — oto dotychczasowe rezultaty ostatniej »ofensywy« Kuropatkina.

III. Walny Zjazd Delegatów Towarzystwa Pedagogicznego.

(Korespondencja „Głosu Narodu").

Lwów, 1 lutego 1905.

Trzydzieści ośm lat istnienia liczące i poważną przeszłość mające Towarzystwo Pedagogiczne odbywa w ostatnich latach zamiast walnych zjazdów członków zjazd delegatów poszczególnych oddziałów, a to na mocy postanowień nowego statutu z roku 1903.— Taki zjazd odbył się obecnie we Lwowie.

O godzinie 10 rano zgromadzili się delegaci w liczbie przeszło siedmdziesięciu we wielkiej sali ratuszowej; reprezentowali oni 37 oddziałów Towarzystwa. Zagaił obrady prezes poseł dr Godzimir Małachowski, obszernie wspomniał o ostatnich przez Sejm uchwalonych ustawach szkolnych i wykazał ich krzywdzące ogół nauczycielstwa ludowego paragrafy. — W Sejmie tylko lewica (?) jest nam stale przychylną, konserwatywna większość tworzy ustawy, które nauczycielstwo na każdym kroku krzywdzą i tylko jad goryczy i nienawiści stanowej sączą powoli w ich serca. — Wspomniał również dr Małachowski o postępie w budowie własnego domu trzypiętrowego, który już jest pod dachem, o uzyskaniu subwencji na cele wydawnictwa «Praktyki szkolnej» i «Bibljoteki dla młodzieży» i znacznem ożywieniu Towarzystwa w ostatnich czasach, oraz zrozumieniu przez ogół nauczycielstwa jak wielkie znaczenie ma zespolenie się w jednem towarzystwie.

Po załatwieniu sprawy formalnej, dotyczącej rezygnacji członka Zarządu pny Aleksandrowiczównej, referował dyr. Kornel Jaworski sprawę zaciągnięcia pożyczki hipotecznej na cele dokończenia domu.

Następnym punktem porządku dziennego była sprawa, jakie stanowisko ma zająć Zarząd Główny Towarzystwa i ogół nauczycielstwa wobec nowych ustaw szkolnych sejmowych z r. 1904, mianowicie wobec ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli i ustawy o Radzie szkolnej kraj. Punkt ten porządku dziennego omawiano obszernie na posiedzeniu tajnem, wobec czego dyskusji podać nie mogę. Ogółem zaznaczyć należy, że omawiana tam była sprawa założenia protestu przeciw obu ustawom, jako w wysokim stopniu krzywdzącym ogół nauczycielstwa ludowego. Powszechnie wiadomą jest rzeczą, że nauczycielstwo ludowe za pracę swą nietylko w szkole, ale na wszystkich polach działalności obywatelskiej, wynagradzane jest gorzej niż służba, rządowa — lub autonomiczna, że ma ustawy wyjątkowe w znaczeniu ujemnem w sprawach dyscyplinarnych, że bywa często pozbawiane praw obywatelskich. — Jako ilustracja niech posłuży fakt, że na utrzymanie więźnia wydaje rząd 780 rocznie, podczas gdy czwarta część nauczycielstwa pobiera płacę 600 k. lub 720 k. Stosunki awansu są nieunormowane, pragmatyki służbowej jasnej nie ma, zaopatrzenie na starość, o czem dziś rząd ma pomyśleć co do robotników, bardzo iluzoryczne, na punkcie wymierzenia emerytur co krok to krzywda. Ostatnia przez Sejm uchwalona ustawa o stosunkach prawnych nauczycielstwa, rozwiała wszelką nadzieję co do dobrej woli większości sejmowej w stosunku do nauczycielstwa; nietylko nic nie daje, ale zredagowana jest tak, że dopiero po długiem zastanawianiu się nad nią można dostrzedz, iż nietylko nic nie polepsza bytu i stosunków służbowych nauczycielstwa, lecz je wprost krzywdzi. Tak samo krzywdzi nauczycielstwo ustawa o Radzie szkolnej krajowej, która dając żydom swego delegata, nie dopuszcza przedstawiciela dziesięciotysięcznej rzeszy nauczycielskiej.

Po obszernej dyskusji nad sprawą protestu przeciw tym ustawom, uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

1) Wysłać memorjał do Tronu, do rządu centralnego i ministerstwa oświaty z prośbą o nie sankcjonowanie ostatniej ustawy sejmowej, dotyczącej prawnych stosunków nauczycielstwa w Galicji. 2) Osobna komisja zajmie się wypracowaniem dwóch memorjałów, a to na wypadek sankcjonowania lub nie sankcjonowania ustawy. 3) Osobna deputacja pojedzie z tym memorjałem do Wiednia.

4) Zarząd główny wypracuje do końca kwietnia osobny projekt ustaw szkolnych, wniesie go do Sejmu, do Rady szkolnej krajowej — i do ministerstwa, ewentualnie poprosi o wniesienie projektu rządowego w Sejmie. 5) Zgromadzenie delegatów prosi prezesa, posła dra Małachowskiego, jako posła sejmowego, aby w porozumieniu z posłami życzliwymi nauczycielstwu, przedstawił na najbliższej sesji sejmowej postulaty nauczycielstwa, dążące do radykalnej zmiany ustawy szkolnej i to w najkrótszym czasie.

Co do ustawy o Radzie szkolnej krajowej, zebrani delegaci uznając jej ważność, jako ustawy, (dotąd Rada szkolna krajowa istniała tylko na mocy rozporządzenia cesarskiego) żądają dla nauczycielstwa ludowego dwóch miejsc w niej (Polak i Rusin).

Następnie sekretarz Zarządu gł. p. Moos przedstawił obszerne sprawozdanie z czynności od 15 lipca do końca r. 1904, wykazując wniesienie szeregu petycyj w sprawie oświaty i nauczycielstwa do Sejmu i do Rady szkolnej kr., których część została już pomyślnie załatwioną, oraz czynności Zarządu na polach: ożywienia Towarzystwa, pomocy materjalnej, budowy domu, kolonij wakacyjnej, wydawnictw innych prac. Po dyskusji nad sprawozdaniem udzielono Zarządowi absolutorjum z czynności.

Skarbnik Towarzystwa, profesor dr Dziwiński przedstawił sprawozdanie kasowe za rok ubiegły i budżet na r. 1905, a p. Nebelski sprawozdanie z komisji lustracyjnej. Oba sprawozdania przyjęto do zatwierdzającej wiadomości, prof. Dziwińskiemu podziękowano serdecznie za trudy i prace, a uchwalono, że każdy z oddziałów prześle rocznie 10 kor, do Zarządu głównego na pokrycie kosztów jazdy członków Zarządu głównego z prowincji.

W miejsce dyrektora Szafrana, który z powodu przeniesienia do Sambora zrezygnował z godności wiceprezesa, wybrano jednogłośnie wiceprezesem prof. dra Głąbińskiego St. posła na Sejm i do Rady państwa. Do komisji lustracyjnej zaś wybrano: Władysława Kropińskiego, Antoniego Maksymczuka, Jana Ligęzę, Józefa Kwiatkowskiego, Marjana Jakimowskiego i Jana Nebelskiego.

P. J. Wasung z Błażowy referował następnie na temat: «Czy i jakie stanowisko ma zająć Tow. pedagogiczne wobec Tow. «Zreformowanie wychowania i nauczania»« i wydawnictwa tegoż p. t. «Reforma szkolna«.

Po referacie uchwalono następujące rezolucje: —

1) W. zjazd wyraża ubolewanie, że ani społeczeństwo ani Sejm ani Rada szk. kr. nie starają się o szkołę narodową i zmianę dotychczasowych ustaw szkolnych, lecz zadowalniają się szkołą austr. i cierpią, że wszystko, co dotyczy szkolnictwa ludowego, polega na zatwierdzeniu rządu centralnego.

2) W. zjazd wita towarzystwo „Zreformowania i nauczania» jako wynik potrzeby i oświadcza gotowość popierania jego celów ze wszystkich sił.

3) W. zjazd uznaje potrzebę rozpowszechniania organu towarzystwa *Reforma szkolna.*

4) W. zjazd obowiązuje się zachęcać nauczycielstwo do wprowadzenia w użycie elementarza *Promyka*, uznanego za najlepszy w świecie, a to w nauce prywatnej i przy nauczaniu analfabetów.

Sprawę organizacji szkół wydziałowych męskich, oraz sprawozdanie o wnioskach zarządów oddziałowych odesłano do załatwienia zarządowi głównemu, a to dla braku czasu. Sprawa reformy szkół wydziałowych męskich już jest opracowana, memorjał odpowiedni, żądający 4-kl. szkoły wydziałowej z charakterem ogólnego wykształcenia, już jest opracowany i będzie wniesiony do Rady szk. kraj.

Pięknem przemówieniem zamknął III zjazd prezes dr Małachowski, dziękując delegatom za prace i życząc lepszej przyszłości.

* * *

Ogólne wrażenia ze zjazdu były nader dodatnie. Nauczycielstwo nasze źle sytuowane i ciągle prawie krzywdzone, mimo wszystko, nie pozbyło się ideałów życiowych, — pamięta, że sprawa odrodzenia narodu w jego rękach i sprawa oświaty, mimo przykrych warunków życiowych, leży mu na sercu. Protest, jaki założono przeciw sankcjonowaniu ustawy, był krokiem podjętym po długiej a dojrzałej rozwadze, a był ostatecznością, do jakiej pchnął nauczycielstwo Sejm, ciągłem nieżyczliwem stanowiskiem wobec jego postulatów. Może ten krok obudzi iskrę zrozumienia w zakamieniałych sercach większości sejmowej i wywoła głos ze strony społeczeństwa, któremu los wychowawców przyszłych pokoleń nie powinien być obojętny.

Młodzież lwowska

wobec zaburzeń w Królestwie.

(Sprawozdanie telefoniczne).

We środę o godz. 11 przed południem odbyło się we Lwowie w sali Danka przy ul. Szajnochy zgromadzenie zwołane przez socjalistyczny odłam młodzieży akademickiej polskiej, ruskiej i żydowskiej. Po ożywionej dyskusji uchwalono rezolucję, w których młodzież wita w wypadkach w Rosji zapowiedź wyswobodzenia ludu rosyjskiego i polskiego z pod jarzma i wyraża bojownikom w Rosji pozdrowienie i hołd oraz zapewnia, że wytęży wszystkie siły, aby im nieść pomoc w tej walce.— Dalej wyraża młodzież oburzenie z powodu zbrodni, popełnionych przez organa rządu carskiego na bezbronnej ludności i wzywa wszystkich do niesienia pomocy materjalnej ofiarom.

W zgromadzeniu brało udział około 800 osób, w tem około 650 akademików.

Oprócz powyższych rezolucji uchwalono także potępić stanowisko, jakie zajęło *Słowo Polskie*, wobec wypadków w Królestwie Polskiem i bojkotować to pismo.

Następnie pochodem udano się pod kolumnę Mickiewicza. — W pochodzie niesiono sztandar czerwony i czerwono-biały, oraz tablice z napisami: «Niech żyje wolna Rzeczpospolita ukraińska!» — Pod kolumną przemówił ruski agitator Wityk (socjalista), który w końcu wezwał zebranych do rozejścia się. Na ul. Jagiellońskiej stali policjanci kordonem i zastawili dostęp do rosyjskiego konsulatu. Grupy uczestników pochodu chciały przejść przez kordon, przyczem aresztowano dwie osoby za opór władzy i obrażenie straży policyjnej. Aresztowanych wypuszczono po spisaniu protokółu na wolność.

garska 5 kor.) — Na koszta przesyłki dołączyć należy 55 hal.

Od Administracji. Premium dla naszych Abonentów.

Administracja »Głosu Narodu« zakupiła na premium dla Czytelników resztę nakładów dra Rakowskiego, a mianowicie:

»NA BEZDROŻACH«, powieść, cena księgarska 95 ct.

»OCKNIENIE«, dramat, cena księgarska 60 ct.

i wysyła Czytelnikom franco, za nadesłaniem

na powieść — — 20 ct. (40 h.)
na dramat — — 12 i pół ct. (25 h.)

Ponieważ liczba egzemplarzy jest niewielka, tylko część abonentów będzie mogła otrzymać to premium. Uprasza się zatem o szybkie zgłaszanie się.

Cały nakład kalendarzyka ściennego z portretem Ojca św., który ofiarowaliśmy naszym Prenumeratorom **został zupełnie wyczerpany.** Prosimy zatem nie wysyłać już pieniędzy na to premjum; ci zaś, którzy pieniądze już wysłali a kalendarzyka nie otrzymali, zechcą je odtrącić od najbliższej prenumeraty, gdyż zwracanie pocztą pociągnęłoby za sobą koszta zbyt wysokie.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś sobota Ausgarego biskupa, Weroniki panny i Andrzeja Cors; w niedzielę Agaty panny męczenniczki.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 10, zachód przypada o godz. 4 minut 37, długość dnia godzin 9 minut 27.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z KRAJU.

W kraj. szkole mleczarskiej w Rzeszowie rozpoczyna się dnia 1 marca wyższy ośmiomiesięczny kurs mleczarski, przygotowujący kierowników i pomocników mleczarń parowych i ręcznych.

Wszelkich wyjaśnień udzieli dyrekcja szkoły. Podania wnosić można najpóźniej do dnia 20 b. m.

Napad na nauczyciela. W zakładzie drohowyzkim napadł w ostatnich dniach nadzorca uczniów inspicjent Jan Salamon na wychodzącego z klasy nauczyciela p. Z. Salamon szedł za nauczycielem do gabinetu fizycznego ugodził go znienacka tak, że rozbił mu głowę i skaleczył oko. Po spełnieniu czynu uciekł z zakładu. Motywem zbrodni była zemsta za wyświetlenie przez prof. Z. niemoralnych czynów Salamona. Świadkami czynu byli ks. kan. Lewandowski i dwaj nauczyciele.

Gródek nad Dunajcem. (Nieodpowiedni lokal pocztowy. — Żydowskie krętactwa). Wskutek korespondencji zamieszczonej w *Głosie Narodu* o niestosownym lokalu pocztowym w Gródku, przeniosła pocztmistrzyni żydówka G. Wohl w dniu 17 stycznia na prędce swoje mieszkanie wraz z urzędem pocztowym do obszerniejszego i przystępniejszego lokalu. Stało się to zanim jeszcze dyrekcja poczt we Lwowie zarządziła dochodzenie w tej sprawie. Sprytna żydówka usiłuje obecnie sprawę tak przedstawić, że lokal ten miała oddawna i że korespondencja była nieprawdziwa.

Trzeba dodać, że właściciel mieszkania, w którem obecnie znajduje się poczta zaskarżył już Wohlową przed sądem powiatowym w Nowym Sączu, gdyż wynajęła ona ten lokal w nieobecności właściciela od małoletniego syna za czynszem miesięcznym... 4 złr. (2 pokoje i kuchnia) i na tak długo jak zechce. Gdy jej chłopiec na żądanie ojca zwracał te 4 złr., gdyż mieszkanie wynajmowane było zawsze za 20 złr. mies. poturbowała go jeszcze, za co również odpowiadać będzie przed sądem.

KRAKÓW, 4 lutego.

Wspólna adoracja męska Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się w niedzielę 5 lutego b. r. popoł. od godz. 3—4-ej, na które zarząd Bractwa wszystkich członków zaprasza.

Z teatru. *„Publiczna tajemnica“* P. Wolffa. Probierzem sztuczności tej komedji, opartej na podrabianej niewinności i familijnie ckliwej idylli, jest zdecydowany efekt znużenia, jakie ona wywiera w drugiem lub trzeciem słyszeniu. Wilk nie czuje się dobrze w owczej skórze i jedynie momenty, w których zapomina o swojej przybranej naturze i swywolnym djalogiem przenosi się naraz w swoją najwłaściwszą dziedzinę (a więc sceny Trevoux z panią Santonay) mogą dłużej zająć widza.

Zapominało się zazwyczaj o tych względach dzięki wyjątkowo dobrej grze naszych artystów, z których zwłaszcza panie Wolska, Rutkowska i Ordonówna, oraz p. Sobiesław wybornie spełniają swoje zadanie, — onegdaj zaś z chwilą, gdy Frenkel stawał na scenie, komedja nabierała nowego życia. Bo też sposób, w jaki ten artysta swoim dyskretnie naturalnym komizmem potrafi nawet rzeczy błahe przetwarzać w dzieła sztuki, a pospolitą meskinerję przeobraża w najczystszy styl komedji, — jest jedynym w swoim rodzaju. O tem wypadnie jeszcze szerzej pomówić.

Publiczność nasza oswoiła się już z wykwintnym tonem gry znakomitego gościa i na każdem przedstawieniu przyjmuje go z rosnącym entuzjazmem. *(t)*

Z teatru miejskiego. Pod kierunkiem reżysera p. Walewskiego odbyły się ostatnie próby z trzech aktowej komedji Moliera „Chory z urojenia“, w której p. Frenkel odtworzy świetną rolę Argana. Oprócz znakomitego gościa, grać będą pp. Mrozowska, Rutkowska, Ordon, pp.: Andruszewski, Stanisławski, Walewski, Jednowski, Zawierski, Bończa i Strycharski. Ponieważ komedja Moliera graną będzie bez antraktu, dodaną będzie do przedstawienia wyborna jednoaktówka Courtelin'a „Wyrozumiały komisarz“ z p. Zelwerowiczem w roli głównej.

Z Teatru ludowego. Dzisiaj grany będzie po raz pierwszy „Kazimierz Wielki i Estera“ S. Kozłowskiego. sztuka grywana niegdyś z wielkiem powodzeniem jeszcze w starym teatrze.

W niedzielę popołudniu o godzinie 3-ej „Betleem polskie“ po raz dwudziestyósmy — wieczorem o godzinie wpół do 8-ej „Kazimierz W. i Estera“.

Najbliższą nowością będzie „Terrakoja“, oryginalny japoński dramat w tłómaczeniu J. Żuławskiego. Kostjumy do „Terrakoji“ zostały sporządzone we Lwowie.

W Kole filozof. Uniw. Jagiell. odbędzie się dziś w sobotę 4 bm. w sali semin. filozof. przy ul. św. Anny 12 posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzezia. 2. Odczyt ak. F. Świątka: „O estetyce Schopenhauera“. Część I. (Gościom wstęp wolny).

Jubileusz kupca. Wydział Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej w pełnym komplecie zebrał się we czwartek wieczorem w lokalu Stowarzyszenia, aby uczcić 40 lat pracy w zawodzie handlowym prezesa Stowarzyszenia p. Augusta Porębskiego.

Imieniem Stow. i wydziału uczcił jubilata odpowiedniem przemówieniem wiceprezes p. Leon Schiller oświadczając, że w dowód uznania i wdzięczności za gorliwe starania około dobra Stowarzyszenia położonych, wydział polecił wykonać portret prezesa, który odtąd zdobić będzie salę Stowarzyszenia.

Obok 40-letniej pracy handlowej przypada w tym roku 25-lecie godów weselnych pp. Porębskich, oraz 25 lat wspólności firmy Zimler i Porębski. Z tej okazji składano również życzenia jubilatom.

Po złożeniu życzeń zebrane grono zasiadło do uczty, w której udział brały także małżonki pp. Porębskiego i Schillera. Podczas uczty wznoszono toasty na cześć jubilatów pp. Porębskich i Zimlera, przyczem wyrażono wdzięczność p. Porębskiemu za jego gorliwe staranie się około rozwoju Stowarzyszenia, gdyż w ciągu jednego roku przeprowadził kupno własnego domu, założenie własnej kasy zapomogowej dla chorych członków Stow. Nadto Stow. w ciągu tego roku zyskało 150 nowych członków.

Do ogólnych życzeń, jakie składano wybitnemu kupcowi i zacnemu obywatelowi naszego miasta, dołączamy i nasze.

Z karnawału. W nocy z środy na czwartek odbyło się kilka zabaw publicznych.

W Resursie urzędniczej odbył się „Bal kostjumowy“ w pięknie udekorowanej sali, przy dźwiękach muzyki 56 pułku i przy bengalskiem oświetleniu p. Mądrzykowskiego. Kostjumy dam odznaczały się rozmaitością, gustem i elegancją. Męskich kostjumów było mniej, ale również interesujące. Tańce prowadził p. K. Dawidowski.

W sali Strzeckiej odpowiednio udekorowanej odbyła się wielka „Zabawa kostjumowa“ „Czytelni kolejowej“ przy muzyce 20 pp. Zabawę rozpoczął polonez „Wiarusy“, prowadzony przez prezesa Czytelni p. Zielińskiego z p. Molgową i p. Paderewskiego z p. Zielińską. Tańce prowadził p. G. Doening. Kostjumy szczególnie męskie, odznaczyły się udatnym humorem.

Trzecia zabawa kostjumowa odbyła się w lokalu Stow. kupców i młodzieży handlowej, który ledwie mógł pomieścić licznych uczestników zabawy. Kotyljona prowadził krakowski baletmistrz p. Adolf Pion, przy muzyce 100 pp. Zabawa przeciągła się do rana.

Tejże nocy odbyła się wielka Wieczornica taneczna w „Sokole“. Piknik medyków w salach pałacu Spiskim i piknik w salach hotelu pod Różą.

Czeska Beseda urządza dziś w sobotę dn. 4 marca br, bal w pałacu Spiskim, Rynek gł. l. 34. Wstęp tylko za zwrotem zaproszenia. Celem otrzymania zaproszenia należy się zgłaszać w lokalu Stowarzyszenia ul. Lubicz l. 9, I p. (Pod Gackiem).

Ślub panny Felicji hr. Dębickiej, córki Ludwika i Honoryny z Pruszyńskich hr. Dębickich z p. Ludwikiem Skibniewskim, odbędzie się w Krakowie w kościele SS. Felicjanek d. 4 b. m. o godzinie 10-tej rano.

Z Izby sądowej. Zbrodnia zabójstwa. — W nocy z 26 na 27 grudnia 1903 r. we Wróblowicach zabrano właścicielowi dóbr Teodorowi Leśniakowi uprząż na konie, wartości 70 koron. Dochodzenie wykazało, że sprawcą kradzieży był Władysław Pietruszka, wyrobnik, który za to otrzymał karę trzechtygodniowego więzienia.

Ponieważ Pietruszka podejrzywał o donos w tej sprawie Adama Joba, więc wziąwszy do pomocy Jana Górę, zwanego „Dębczakiem“ i Ignacego Książka, dnia 12 września z. r. o godz. 10 w nocy napadł Joba, gdy ten wracał z karczmy do domu.

Napastnicy zbili Joba kołami tak, że ten wkrótce potem, bo dnia 20 września umarł. Sekcja lekarska wykazała dwa pęknięcia czaszki, które spowodowały porażenie mózgowe, a następnie śmierć.

Śledztwo wykazało, że to Pietruszka drągiem uderzył kilka razy Joba wskutek namowy Góry i Książka. Świadkowie podają, że Góra najpierw wyrwał kij z płotu i podał go Pietruszce. Książek zaś pilnował, aby nikt nie przeszkadzał i by Pietruszka mógł uciec.

25-letni Pietruszka stawał w piątek przed trybunałem sądu przysięgłych pod przewodnictwem radcy Ferensa, oskarżony o zbrodnię zabójstwa, zaś 35-letni Góra i 39-letni Książek, jako współwinni zbrodni.

Pietruszka przyznał, że uderzył Joba, ale był po 14 kieliszkach gorzałki, więc tłómaczy się niepamięcią, twierdzi jednak, że do bicia był przez obu wspólników zamówiony i że Góra wyrwał kół z parkanu.

Góra stanowczo wypierał się jakiegokolwiek udziału, twierdził, że o niczem nie wiedział, że nic nie pił, a pytany, czy był trzeźwy — odrzekł, że był pijany! (śmiech).

Książek również wypierał się udziału i namowy, choć mu to Pietruszka w oczy zarzucał.

Rozprawa zakończyła się zasądzeniem Władysława Pietruszki na 3 miesiące więzienia obostrzone postem co tydzień, ciemnicą i twardem łożem raz na miesiąc, wreszcie na zapłacenie odszkodowania wdowie po zabitym w kwocie 2074 koron, Jana Górę i Ignacego Książka uwolniono.

Pietruszka wyrok przyjął.

Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora radca Obtułowicz.

Ofiara tragedji w hotelu Kleina. Panna Jadwiga Brzozowska przyszła do zupełnej przytomności. Opowiada ona, iż zgodziła się na wyjazd do Krakowa z dr Piotrowskim, gdyż obiecał jej przy swoich stosunkach wyrobić odpowiednią posadę.

Oboje wysiedli na stacji Podgórze-Płaszów. Piotrkowski zaproponował jej mieszkanie w hotelu Kleina z osobnym pokojem, na co się zgodziła. We czwartek po długich naleganiach Piotrowskiego wypiła 2 kieliszki wódki, poczem straciła przytomność, którą odzyskała dopiero w szpitalu. P. Brzozowska doznaje opuchnięcia ręki. Na zapytanie co się dzieje z Piotrowskim, lekarz odpowiedział, że wyjechał, do Lwowa.

Ruch etyczny wśród młodzieży. Komers ogólnoakademicki odbył się wyłącznie dla męskiej młodzieży uniwersyteckiej 31 z. m. w sali hotelu Kleina. Zagaił akad. A. Baumfeld, obradom przewodniczył akad. Szczęsny Turowski. Wykład dra A. Wróblewskiego na temat: „O moralności płciowej“, wywołał obszerną dyskusję. Postanowiono założyć stowarzyszenie akademickie dla pielęgnowania czystości obyczajów, na wzór Tow. „Ethos“ w Zurychu. Akad. St. Witkowski przypomniał zebranym istniejące Tow. „Eleusis“, którego cele są podobne, jednakże obejmują wogóle zwalczanie wszelkich szkodliwych nałogów. Do zawiązującego się stowarzyszenia zapisało się na komersie około 40 akademików. Inauguracyjne zebranie odbędzie się w poniedziałek 6 b. m. o godz. wpół do 8 wieczorem w lokalu Czytelni akademickiej (Rynek 13 I. p.) Współudział przyrzekł prof. dr H. Jordan.

Wisła. Po kilku dniach deszczu przy temperaturze 4 stop. Cel. woda pod lodem podniosła się tak, że lód zaczął pękać i w nocy czwartkowej ruszył, płynąc przez cały dzień czwartkowy. Lód za mostem kolejowym uczynił chwilowy zator, ale gdy woda zaczęła się podnosić zator się nie ostał. Wczoraj rano rzeka na całej przestrzeni była wolną od kry, która się znowu w znacznej ilości pojawiła z góry o g. 9 rano i spłynęła do 11. Obecnie znów cała powierzchnia wolna od kry, przy wysokości wody 60 ctm. nad stan normalny.

Kronika policyjna. Policja aresztowała Jacentego Jurkiewicza, pomocnika ślusarskiego, który w nocy z czwartku na piątek w ulicy Krakowskiej na Kazimierzu konduktora koleji Jakóba Krzywdę schwycił pod gardło. Z pomocą napadniętemu przyszedł woźnica Juda Grunberg i żołnierz policyjny Maryniak. Jurkiewiez wodził Krzywdę po pustych ulicach, a kiedy ten ostatni już nie chciał iść, schwycił go pod gardło i dusił, widocznie w celu rabunku.

W ulicy Rakowickiej aresztowano 19-letniego Adama Orlickiego, złodzieja kieszonkowego w chwili, kiedy swoją „grabę“ wsunął do „doliny“ Antoniego Wilczka, maszynisty kolejowego.

W sprawie wczorajszej demonstracji wdrożyła policja śledztwo z powodu skonstatowanego pobicia kilku żołnierzy. Nie byłoby do tego przyszło zapewne, gdyby nie zbyt gwałtowne, a zupełnie niepotrzebne wystąpienie żołnierzy policyjnych, które spowodowało przelew krwi! Śledztwo więc należałoby się obustronnie.

Omyłka druku. W sprawozdaniu w wiecu młodzieży w ustępie końcowym, zamiast „wskutek powyższego oświadczam“, — czytać należy „oświadczenia“.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Występy gościnne Mieczysława Frenkla.

W sobotę: »Chory z urojenia«, komedja w 3 aktach Moliera.

W niedzielę: »Porwanie Sabinek«, komedja w 4 akt. Schönthana.

Repertuar Teatru Ludowego.

W sobotę: »Kazimierz W. i Esterka«, obraz historyczny w VI obrazach St, Kozłowskiego.

W niedzielę pop. o godz. 3 »Betleem polskie«.

W niedzielę: »Kazimierz W. i Esterka«.

Powszechne wykłady uniwersyteckie:

Niedziela dnia 5 lutego 1905:

Bochnia: As. Uniw. Jag. dr. Stanisław Droba: „Życie ludzkie a bakterje“. W sali kasynowej o godzinie 6.

Chrzanów: Doc. Uniw. Jag. dr. Ludwik Bruner: „Jak dziś patrzymy na przyrodę“. W sali kasynowej o godzinie 5.

Jasło: Prof. Uniw. Jag. dr. Wiktor Czermak: „Wielki książę Konstanty w Królestwie Polskiem“ (1815—1830). W sali wykładowej „Sokoła“ o godzinie 3.

Mielec: Prof. Uniw. Jag. dr. Michał Siedlecki: „Skąd się biorą składniki istot żywych?“ W sali kasynowej o godz. 4.

Nowy Sącz: Dyr. gimn. Stanisław Rzepiński: „Odzież starożytnych Greków i Rzymian“ (z illustracjami). W sali kasynowej o godzinie 5.

Tarnów: Doc. Uniw. Jag. dr. Tadeusz Estreicher: „Rozwój pojęcia pierwiastka chemicznego“. W sali kasynowej o godzinie 5.

Wieliczka: Dr. Leonard Bier: „O alkoholizmie“. W sali kasynowej o godz. 4.

Koncert Leopolda Godowskiego.

———

Zazwyczaj czyta się te nazwiska, wymienione obok siebie: Paderewski, d'Albert, Rosenthal, Godowski... Gdy mowa o największych...

Kto więc zachęcony takiem zestawieniem szedł na wczorajszy koncert, mógł doznać niemałego rozczarowania. Godowski bowiem jest bezwątpienia jednym z największych współczesnych pianistów, ale nie jest z rasy «mistrzów», muzyków-poetów.

Posiada technikę, do której odniesiony epitet »fenomenalna« ani na chwilę nie jest przesadą. Igrająca łatwość, lekkość i czystość, z jaką pokonywa największe trudności istotnie musi budzić podziw. Co najtrudniejszego napisano, dla niego jest jeszcze zbyt łatwe, dlatego trudności stwarza sobie sam, przyczem dobry smak nie zawsze bywa zapraszany do rady.

Ale w utworach gdzie dla wyrażenia wielkiej myśli trzeba równie wielkiej energji i siły odtwórczej, gdzie interpretacja powinna tchnąć już nie ciepłem, ale zapałem lub gorączką, gdzie—wedle słów poety — pianiście muszą wyrastać skrzydła u ramion, a na dusze słuchaczy mają spływać kaskady srebrnych lilji, — tam Godowski w pojęciu razi pewną trzeźwością, jeżeli nie prozaicznością, spokojem, graniczącym z chłodem. Niestety w programie takie właśnie rzeczy przeważały — Beethoven, Schumann, Chopin.

Więc podziwiano skończoną pewność siebie wirtuoza, techniczną biegłość, szczególnie miękkość piana i pianissima, ale te poszczególne czynniki nie złożyły się na przezwyciężającą moc, każącą słuchaczowi iść niewolniczo za myślą artysty. Z tem już trzeba przyjść na świat...

Z Królestwa.

———

Warszawa 3 lutego. (P. a. t.). Policmajster ogłasza: Z powodu nadzwyczajnych zarządzeń, zaburzenia ustały i **spokój znowu w zupełności przywrócony.** Należy nie wierzyć pogłoskom, które rozszerzają ludzie złośliwi, aby przerazić mieszkańców. Nie należy też się troszczyć o żądania podniesione przez zbrodniarzy, którzy nawiedzają prywatne mieszkania i biura przemysłowe, imieniem nie istniejących organizacyj. Należy wrócić do zwykłego zajęcia, aby poprzeć przywrócenie normalnych stosunków. Nie można wątpić, że robotnicy pod wpływem łaskawych słów cesarskich znowu podejmą pracę i ochronią swe rodziny przed ciężkiemi stratami, jakie ze strejku wynikają. Ściśle wykonywanie zarządzeń jenerał-gubernatora i policji znowu przywrócą spokój.

Warszawa 3 lutego. Dnia 2-go bm. panował spokój.

Petersburg 4 lutego. (Pet. aj. tel.) donosi z Warszawy: Na podstawie uchwały sądu, aż do dalszego zarządzenia protesty wekslowe nie będą przyjmowane.— Komitet dyskontowy banku państwowego uchwalił nie uwzględniać protestów, wniesionych w ostatnich dniach. Urzędy telefoniczne od tygodnia są znowu otwarte, ale tylko dla władz. Służbę pełni personal telegraficzny.

Warszawa 4 lutego. (Pet. aj. tel.). We wszystkich polskich rafinerjach cukru i w Zagłębiu dąbrowskiem robotnicy rozpoczęli strejk.Wstrzymano wydobywanie węgla, którego ceny idą gwałtownie w górę.

Warszawa 4 lutego. (Pet. aj. tel.). Według sprawozdania policji podczas rozruchów zabito 57 osób(?). Między temi znajduje się 6 kobiet i 3 dzieci. Wczoraj panował w mieście spokój. Dzienniki znowu wychodzą.

Warszawa 4 lutego. (Pet. aj. tel. Wczoraj w południe odbył się pogrzeb zabitego podczas ostatnich rozruchów studenta Dzierzbickiego, przy udziale ogromnego tłumu, przeważnie studentów. Policja przedsięwzięła liczne aresztowania.

Wiedeń 4 lutego. Dzisiejszy *Fremdenblatt* przynosi bardzo obszerną i jak widać ze szczegółów, autentyczną korespondencję z Warszawy. Korespondent zarzuca w niej policji — niedbalstwo, a wojsku — złą wolę i udowadnia na podstawie faktów, że gdyby policja była poinformowaną o sprawach robotniczych, do zaburzeń nie byłoby przyszło. Gdy zaś policja ustąpiła miejsca wojsku, to zaczęło działać ze złą wolą, bo zamiast wystąpić przeciw opryszkom ulicznym, strzelało do spokojnych przechodniów, do kobiet i dzieci.

Łódź 4-go lutego. (P. a. t.) Wczoraj przyszło przed fabryką Kunizera do starcia z wojskiem, które **dało salwę,** przyczem **6 ludzi zginęło, a 48 odniosło rany.** Część robotników znowu podjęła pracę. W fabryce Köllera wystąpili strejkujący przeciw chętnym do pracy, z powodu czego **wojsko zrebiło użytek z broni.**

Wrocław 3 lutego. *Schles. Ztg* donosi z pogranicza w Królestwie: Jeszcze we wtorek było tu zupełnie spokojnie. We środę wybuchły niepokoje w Dąbrowie i Sosnowcu. W dniu tym w Sosnowcu jeszcze pracowano. Na dany znak robotnicy udali się wielkiemi grupami do fabryk i wymuszali zaprzestanie pracy. Pewna grupa zmusiła do chodzenia ze sobą policjanta, spotkanego po drodze. Do Sosnowca przybył pułk kozaków. Rosyjscy kapitanowie żandarmerji dali znać pruskim władzom, że ludność się burzy i niepokoi, że z zagranicy może nadejść wojsko niemieckie i że krążą pogłoski o zamiarach zniszczenia mostu przez graniczną Przemszę w Mysłowicach. Katowicki landrat zarządził natychmiast zamknięcie mostu i ustawienie tam żandarmów. Prezydent rejencji w Opolu i katowicki landrat zjeżdżają do Mysłowic, aby na miejscu postanowić dalsze zarządzenia.

Wczorajsze doniesienia opiewają, że w Sosnowcu panuje spokój, lecz ludność jest wzburzona.

Sosnowiec 3 lutego. Nad ranem dnia 1-go bm. **rozpoczął się także w Sosnowcu i okolicy strejk robotniczy.** Pierwsi przestali pracować robotnicy firmy Fitzner i Gamper i udali się do wszystkich fabryk i szybów, gdzie wszędzie za ich zjawieniem się przestano pracować. Tylko piekarniom pozwolono pracować. Strejkuje około **20,000** ludzi. Mimo to spokoju nie zakłócono.

Petersburg 4 lutego. (P. a. t.) Z Kielc donoszą, że w tamtejszem gimnazjum przyszło do zaburzenia. Uczniowie klas wyższych zażądali od dyrektora nauki w języku polskim, zamianowania wyłącznie polskich nauczycieli i zniesienia zakazu przyjmowania uczniów żydowskich. Uczniowie udali się w większej liczbie do gimnazjum żeńskiego i zażądali wstrzymania tam nauki. — W mieście panują **wielkie niepokoje.** Sklepy pozamykane.

Petersburg 4 lutego. (P. a. t.) W Kaliszu strejk nie ustaje, ale rozpoczęły się konferencje robotników z fabrykantami. W Białymstoku podjęto pracę prawie we wszystkich fabrykach i warsztatach.

Wiedeń 4 lutego. (Tel. wł.) *N. Freie Presse* donosi ze Szczakowy pod datą wczorajszą: Bezrobocie ogarnęło całe zagłębie dąbrowskie, Sosnowice, Zawiercie, Strzemieszyce. Dworca w Szczakowy strzeże 16 żandarmów i 60 żołnierzy piechoty rosyjskiej. W Strzemieszycach, ostatniej stacji przed Granicą, robotnicy zmusili naczelnika stacji, aby niósł sztandar czerwony. Na dzisiaj obawiają się wtargnięcia robotników na dworzec kolejowy. Żony i dzieci robotników kolejowych uciekają do Szczakowy. Komorę celną zamknięto wczoraj o g. 4 pop.

Katowice 4 lutego. (T. wł.). Tutejsze hotele przepełnione są zbiegami z Królestwa, uciekającymi przed widmem rozruchów. Pokoju hotelowego nie można już dostać. Zbiegowie opowiadają, że w Sosnowcu znajduje się tylko słaby oddział kozaków.

Wrocław 4 lutego. (Tel. wł.) Chronią się tutaj fabrykanci z Częstochowy. Opowiadają oni, że w Częstochowie 40.000 zorganizowanych robotników zachowuje się spokojnie, ale stosunki między nimi a wojskiem i policją są jak najgorsze.

Z Rosji.

„Magna Charta“ rosyjska.

Londyn 3 lutego. *Daily Tel.* dowiaduje się z Petersburga, że car ma wydać ukaz, który będzie można nazwać rosyjską *Magna Charta.* — Ukaz ten ma polecić Wittemu, jako prezydentowi komitetu ministrów rozszerzenie reform zapowiedzianych ukazem z 27 grudnia. Dalej Witte ma dopuścić lud do udziału w rządach w odpowiedni sposób, a porządek w całem państwie ma być przywrócony w pokojowej drodze. Pozostałym po zabitych z 22 stycznia ma być przyznaną renta dożywotnia.

Peetersburg 3 lutego. Doniesienie londyńskiego *Daily Tel.* jakoby car polecił prezydentowi komitetu ministrów Wittemu wypracować projekt konstytucji, jest nieuzasadnione i powstało prawdopodobnie w następujący sposób:

Jak już wiadomo, Witte postawił na posiedzeniu komitetu ministrów wniosek, aby zbadać zajścia z dnia 22 stycznia i zarządzić środki, aby podobne zajścia się nie powtórzyły. Wniosek ten komitet odrzucił, uznając, że przekracza jego kompetencje. — Wobec tego wręczył Witte carowi *pro-memoria,* które spotkało się z uznaniem cara. — Żąda on śledztwa w sprawie zajść z dnia 22 stycznia oraz, aby minister skarbu wypracował projekt reform na polu socjalnem.

Rezolucje komitetu ministrów.

Petersburg 3 lutego. Komitet ministrów zastanawiał się na posiedzeniach w dniach 3, 6 i 18 stycznia nad pierwszym punktem manifestu z dnia 25 grudnia, przyczem rozróżnił trzy kwestje zasadnicze, na których opierać musi przestrzeganie ustaw: 1) Niedopuszczenie, aby odstępowano od drogi przepisanej dla ogłaszania ustaw. 2) Wynalezienie sposobu utrzymania zdolności do akcji organów powołanych do strzeżenia ustaw. 3) Odpowiedzialność urzędników.

W pierwszej kwestji uchwalił komitet ministrów uniemożliwić, aby ministrowie przy rozporządzeniach cesarskich odstępywali od drogi

przepisanej dla ogłaszania ustaw. W szczególnych wypadkach, w których car poruczy komitetowi ministrów obradowanie nad ustawami, decyzja ma być poprzednio przedłożoną senatowi. Komitet uchwala prosić cara o zezwolenie, aby ustawy interpretowano w tym duchu, że ogłoszenie trwałych i przejściowych ustaw, lub zmiana i zniesienie ustaw muszą być wydawane w formie opinji Rady państwa, która dozna ratyfikacji przez podpis cara. Gdyby się okazało koniecznem, aby nadzwyczajne zarządzenia ministrów otrzymały charakter obowiązujący, obowiązani są ministrowie zarządzenia te ogłosić natychmiast w sposób, do ogłaszania ustaw przepisany.

Komitet postanowił prosić dalej cara o zezwolenie na wypracowanie projektu ustawy, na podstawie której statut senatu ma być uzupełniony, a o zaniechanie nałożonego na senat obowiązku przepisanej publikacji przy zarządzeniach ustawodawczych, jeżeli to nie odpowiada wymaganiom tej ustawy. Dalej uchwalił komitet polecić sekretarzowi stanu wypracowanie propozycji i przedłożenia jej Radzie państwa do zaopinjowania, bez poprzedniego porozumienia się z interesowanemi instytucjami.

W sprawie drugiej uważa komitet ministrów za rzecz konieczną, aby senat i jego uchwały nie były zawisłemi od ministra sprawiedliwości i innych ministrów, aby wewnętrzna organizacja senatu i jego uchwał była uzupełnioną, aby judykatura w sprawie administracji była przyśpieszoną, aby senat był łatwiej przystępny dla osób, które przez samowolę organów administracyjnych doznały krzywdy, oraz aby senat miał prawo donoszenia wprost do najwyższej władzy o sprawach administracji, które potrzebują rozstrzygnięcia i także sam miał w powyższej mierze prawo do inicjatywy ustawodawczej. Komitet ministrów uważa za stosowne ustanowienie lokalnych trybunałów administracji w związku z senatem.

W pierwszym departamencie senatu ma być utworzone stanowisko pierwszego prezydenta z prawem osobistego przedkładania monarsze sprawozdań i rozstrzygnięcia kwestji, czy istniejące połączenie funkcji ministra sprawiedliwości z funkcjami jeneralnego prokuratora senatu w jednej osobie, jest odpowiedniem. Dalej postanowiono, aby w pierwszym departamencie zapadały ostateczne uchwały zwykłą większością, oraz aby została dopuszczoną jawność dla rozpraw administracyjnych i jurydycznych i aby stronom skarżącym przyznano postępowanie ustne.

Komitet ministrów wyróżnił trzy formy, w jakich urzędnicy mają być odpowiedzialni, a mianowicie na drodze karnej, cywilnej i na drodze postępowania dyscyplinarnego. Komitet zwrócił uwagę na trudności, jakie istnieją dla osób prywatnych, które chcą przeprowadzać proces karny przeciw urzędnikowi i proponuje, aby proponowana ustawa karna wziętą była pod obrady przez komisję wydelegowaną na rozkaz cara. Projekt wnosi dalej, aby osobom prywatnym dano ustawodawcze prawo wnoszenia skargi przeciw urzędnikom, dalej, aby zbrodnie karane utratą praw albo przywilejów osądzane były przy udziale wyższych sędziów.

W końcu przytacza uchwała jeszcze dalsze szczegóły o judykaturze.

Komitet ministrów uchwalił prosić o zezwolenie cara, aby o odpowiedzialności urzędników natychmiast obradowano w Radzie państwa.

Wszystkie te wnioski komitetu ministrów zostały przez cara dnia 29 stycznia przyjęte.

Ks. Mirski.

Petersburg 3 lutego. (R. a. t.) Ks. Swiatopełk Mirski otrzymał 11-miesięczny urlop, celem wyjazdu za granicę.

Kijów 3 lutego. »Duma« uchwaliła wysłać adres z uznaniem do ks. Mirskiego, w którym wyraża życzenie rychłego powrotu do zdrowia, oraz, aby, gdy nadejdzie chwila odrodzenia Rosji, ks. Mirski stanął w pierwszych szeregach tych, którzy je będą przeprowadzali.

Murawiew-Manuchin.

Petersburg 3 lutego. Car podpisał dekret mianujący ministra sprawiedliwości Murawiewa ambasadorem w Rzymie.

Petersburg 3 lutego. Dotychczasowy pomocnik ministra sprawiedliwości **Manuchin został zamianowany ministrem sprawiedliwości.**

Hapon.

Wrocław 4 lutego. (Tel. wł.). *Bresl. Ztg.* donosi, że Hapon pod eskortą 18 żołnierzy wywieziony został do twierdzy Wyborg. — Ostrzyżono mu długie włosy i ubrano go w strój aresztancki.

Zamach czy przypadek.

Petersburg 3 lutego. (Tel. wł.) Zawalił się tu most, wiszący na kanale Newy, Fontance i to w chwili, gdy przez niego przejechał oddział grenadjerów gwardji. 30 ludzi spadło z końmi do wody. — Obiega pogłoska, że katastrofa była następstwem zamachu, gdyż nastąpiła właśnie wtedy, gdy na most wjechali gwardziści tego pułku, który dnia 22 stycznia z taką zaciekłością rozpędzali demonstrantów. Spiskowcy mieli wywołać katastrofę przez przepiłowanie łańcuchów, podtrzymujących most.

Berlin 3 lutego. (Tel. wł.) *Berl. Tgbl.* zaznacza, że katastrofa była tylko następstwem złego stanu mostu. Most wymagał od dawna naprawy, a w chwili, gdy na niego wjechało 50 ludzi na ciężkich koniach, łańcuchy nie mogły wytrzymać ciężaru i przerwały się.

Zamach na policmajstra Odessy.

Odessa 3 lutego. (Pet. aj. tel.) We środę o g. 10 rano w śródmieściu wykonano zamach na policmajstra tutejszego Gołowina.— Gdy powóz jego zajechał na plac przed policją, padł strzał. Gołowin **został trafiony kulą w prawą łopatkę.** Rana nie jest niebezpieczna. Sprawcę schwytano.

Odessa 3 lutego. Jak dziś stwierdzono, człowiek, który na policmajstra Gołowina wykonał zamach, nazywa się Abraham Spilman i pochodzi z Berdyczowa. Stan Gołowina jest pomyślny. Kulę wyjęto.

Strejki.

Kalisz 3 lutego Panuje tutaj spokój. Sklepy zamknięto. W teatrach nie odbywają się przedstawienia.

Batum 3 lutego. W fabryce wójta Liberisa wstrzymano pracę. Ładunki pociągów towarowych, znajdujące się na kolejach, nie przybywają. Okrętów nie wyładowano Obawiają się poważnych trudności między kapitanami a ajentami okrętowymi. Straty są wielkie.

Kalisz 3 lutego. Uczniowie instytutu (?) filologicznego i studenci gimnazjów nie uczęszczają na wykłady.

Samara 3 lutego. Strejk zecerów został zakończony. Na wczorajszej konferencji z pracodawcami zgodzili się ci na zniżenie czasu pracy i na podwyższenie płacy, oraz na wypłacenie całej płacy za dnie strejkowe. Gubernator wzywa ludność, aby nie zgromadzała się masami na ulicach i słuchała zarządzeń policji.

Lwów 3 lutego. (Tel. pryw.) Kijowski korespondent *Słowa Polskiego* donosi, że dnia 27 zm. odbył się tam wiec na politechnice. Postanowiono rezolucję, domagającą się zaprowadzenia 8-godzinnego czasu pracy i reorganizacji życia akademickiego w duchu swobody nauki. Wobec tego, że wiec był nieliczny, a słuchaczy jest wszystkich 1800, postanowiono zwołać nowy wiec i na tem wiec zamknięto.

Gdy miano wychodzić, spostrzeżono dwie kompanje piechoty i sotnię kozaków, pod wodzą policmajstra, zdążające do uniwersytetu. — Wojsko zajęło wszystkie wejścia do uniwersytetu i zaczęto gwałtem dobywać się do sali, gdzie studenci zabarykadowali drzwi.

Na żołnierzy pchających się przez okna, puszczono strugi wody z przewodów, umieszczonych we framugach na wypadek ognia. Na to wojsko cofnęło się na kilkaset kroków. Studenci wyszli następnie gromadnie. Wojsko towarzyszyło studentom, którzy się następnie rozeszli.

WOJNA.

Nad rzeką Hun.

Londyn 3 lutego. Japońska ambasada otrzymała telegram, zawierający sprawozdanie marszałka Oyamy o walkach między 25 bm. a 29. stycznia, które zakończyły się wyparciem Rosjan na prawy brzeg rzeki Hun. Oyama donosi, że walce brało udział ze strony rosyjskiej przynajmniej 7 dywizji piechoty i 1 dywizja konicy. — Straty Japończyków wynoszą około 7000 ludzi. **Kilka pułków ros. zostało zupełnie zniesionych** a niektóre kompanje zmalały **do 20 ludzi.** Jeńcy opowiadają o wielkich stratach ze strony ros. i oceniają je na **10000 ludzi.**

Petersburg 4 lutego. Kuropatkin w dwóch raportach z 1-go i 2-go donosi, że Japończycy rozpoczęli atak na pozycje rosyjskie koło Czantanhenan, na lewym brzegu Hunho.

Londyn 4 lutego. B. Reutera donosi z d. 3-go z Tokio: Oyama telegrafuje, że Rosjanie rozpoczęli ofenzywę przeciw japońskiemu lewemu skrzydłu. Na frontach staczają armje ciągłe potyczki przy gęstym ogniu armatnim.

Petersburg 4 lutego. (Tel. wł.). *Nowoje Wremja* ocenia straty rosyjskie na 13.000 ludzi.

Londyn 4 lutego. (Tel. wł.). Oyama doniósł tutejszemu poselstwu japońskiemu, że część jego wojsk operuje już na prawym brzegu rzeki Hun.

Flota rosyjska.

Dzibutti 2 lutego. Kontradmirał Dobrotowski wyruszył we czwartek z czterema krążownikami i trzema torpedowcami w kierunku Madagaskaru. Za Dobrotowskim jedzie kilka niemieckich okrętów transportowych z węglami.

Petersburg 3 lutego. (Tel. wł.). Admirał Skrydow, który tu przybył z Władywostoku, oświadczył w rozmowie z pewnym dziennikarzem, że eksadra władywostocka właściwie nie istnieje,

»Rosja« i »Gramoboj« zostały tak uszkodzone w bitwie morskiej koło wyspy Tsusima, że naprawa ich wymaga kilku miesięcy czasu. «Bohatyr« jest w doku. Skrydłow był zresztą ciągle krępowany przez Aleksiejewa.

Dymisja Grippenberga.

Petersburg 4 lutego. (Pet. aj. tel.). Jenerał Grippenberg ze względu na zły stan swego zdrowia **ustąpił z naczelnej komendy.** W jego miejsce objął komendę jenerał Myłow.

TELEGRAMY.

Mianowania i przeniesienia.

Lwów 3 lutego. (Tel. pryw.) *Gazeta Lwowska* ogłasza: Namiestnik przeniósł praktykanta koncepcyjnego namiestnictwa Mieczysława Kosteckiego ze Lwowa do Stanisławowa.

Dyrekcja poczt przeniosła zarządcę poczt owego Adama Bogdaniego z Rozwadowa do Dębicy.

Rada szkolna zamianowała ks. dra Wojciecha Galanta zastępcą nauczyciela religji rzymsko-kat. gim. I. w Przemyślu, a zastępcami nauczycieli szkół średnich: Zdzisława Thuliego w pierwszej szkole realnej we Lwowie, Zdzisława Kultysa i Gabrjela Teicha w gimnazjum pierwszem w Przemyślu, Franciszka Pękalę i Tadeusza Sokołowskiego w gimnazjum w Wadowicach, Józefa Krajewskiego w gimn. w Stanisławowie.

Rada szkolna przeniosła zastępców nauczycieli w szkołach średnich: Wojciecha Słowika z Tarnowa do Tarnopola, Emanuela Bujaka z Tarnowa do Krakowa (III.), Józefa Pollaka z Krakowa (III.) do Tarnowa (I.), Jana Stryszewskiego z Nowego Sącza do Tarnowa, Klemensa Hammera z Wadowic do Jasła, Antoniego Talara z Wadowic do Sanoka, Adama Uczika z Nowego Sącza do Wadowic, Adama Znamirowskiego z Wadowic do drugiej szkoły realnej w Krakowie, Bolesława Piątkiewicza z gimn. św. Jacka do gimn. III. w Krakowie, Władysława Giżyckiego z filji św. Jacka do zakładu głównego w Krakowie, Tadeusza Rybakiewicza z g. IV. do gimn. św. Anny w Krakowie.

Napaść na redaktora.

Lwów 3 lutego. (Tel. pryw.). Gdy naczelny redaktor *Słowa Polskiego* wychodził dzisiaj z domu o godz. 9 ej rano przystąpił do niego jakiś człowiek i uderzył go w głowę, poczem zaczął uciekać. Pana tego przytrzymano. Nazywa on się Włodarczyk i jest słuchaczem politechniki. Wydarzenie to zostało spowodowane stanowiskiem, jakie *Słowo Polskie* zajęło wobec wypadków w Warszawie.

Bomby w Paryżu.

Paryż 2 lutego. Dzisiaj w nocy na bulwarze St. Germain znaleziono bombę, która była napełniona ziemią.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Tylko co wyszły z druku nakładem księgarni katolickiej

Dra Wł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski)

Legendy

z życia Najświętszej Maryi Panny dla młodego wieku

napisała wierszem

MARYA SANDOZ

(„Podolanka“)

Prześliczne wydanie z brzegami złoconemi, cena **1 korona**

Nadsyłający do księgarni Katolickiej **1 kor. 35 hal.** otrzyma ten poemacik odwrotn pocztą franco.

Ożeni się

kawaler

Handlowiec intelig., przystojny, lat 28, posiadający 6000 złr. gotówki, pragnie poznać pannę lub wdowę w celu matrymonialnym, posiadającą odpowiedni posag. Łaskawe nieanonimowe zgłoszenia proszę nadesłać: «Matignon» post. rest., Kraków, za okazaniem kwitu inser. 197

Błaga o litość

staruszka, 84 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“. 817

Miód patoka

deserowy, kuracyjny, z własnej pasiek 5 kilogr. blaszanka po 5 kor. 90 hal. opłacony. Doskonałe **miody** do picia w beczułkach od 15 litrów po 70, 80 i 1.20 kor., loco kolejowa stacja, także we flaszkach à 3/4 litr z flaszką po 70, 80 i 1.20 kor. rozsyła **Eugeniusz Biliński, w Zbarażu.** 84

Marmulada owocowa

wyborna do omletów, legumina i dni postne do chleba 26

kilo 32 centy.

Do nabycia w handlu JAKÓBA PIEKŁY w PODGÓRZU.

Codziennie przez cały karnawał świeże

PĄCZKI

po 4 ct. znane ze swej dobroci wielkości, oraz

Chrusty waniljowe

poleca cukiernia pod firmą:

Zygm. Majewskiego

Kraków ul. Karmelicka 7

Zamówienia na wieczorki wykonuje się według wymagań. (3814

MAJĄTEK

pod Krakowem

znakomitej ziemi około 700 morgów zaraz do wydzierżawienia. Wiadomość w kancelarji 193

***Dra Teodora Koscha** adwokata w Krakowie, ul. Pijarska l. 3.*

INTERES.

Człowiek inteligentny, dobrze wychowany, niezależny, mający kapitał do 10.000 kor., może mieć miesięcznie 1000 i więcej koron dochodu prawie bez ryzyka. Zgłoszenia poste restante Kraków I. 365 M. K. za okazaniem kwitu inserat. 190

Konkurs.

Zwierzchność gminy Rudnika nad Sanem (powiat Nisko) rozpisuje konkurs na posadę Sekretarza gminnego w Rudniku z płacą roczną 800 koron. Od kandydata wymaga się kwalifikacyi przez Wydział krajowy na taką posadę przepisanej i rutyny urzędowej. Podania wnosić należy do urzędu gminnego w Rudniku do dnia 20 lutego b. r. 201

Zwierzchność gminy.

Rudnik, 28 stycznia 1905.

Słówko o nowym wynalazku

ważnym dla palących papierosy.

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznem wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytku Ogółowi. Dziś higiena święci prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumiałem więc jest, że i fabryka TUTEK CYGARETOWYCH — czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.

Moje wieloletnie próby, upodstawione nauką i fachowem doświadczeniem, uwieńczone zostały ostatniemi czasy ZDUMIEWAJĄCYM SKUTKIEM. Udało mi się bowiem dojść DROGĄ BADAŃ CHEMICZNYCH do preparatu ZNANEGO już dziś prawie wszędzie, który nosi nazwę:

SALVÉSOL

Jestto WATA CHEMICZNA, mająca tak wielce POŻĄDANĄ DLA PALĄCYCH PAPIEROSY własność, że aby mnie nie posądzono o czczą przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach

uznanie.

W. P. Mr. farm. W. Bełdowski w Krakowie.

„Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „SALVESOL“, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. — Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem kilo waty „SALVESOL“.

Lwów, dnia 2 maja 1903 r.

Z. w. p. *Prof. Dr. ANTONI MARS.*

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie, jakiem na wynalazek mój ze strony tak wielce poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoń wogóle.

Mr. farm. WŁADYSŁAW BEŁDOWSKI.

Fabryka NORIS Wład. Bełdowskiego w Krakowie

poleca:

1000 sztuk „Noris“ ze Salvesolem	koron 2.80
1 pakiecik waty Salvesol	„ —·60

Starszy praktykant

z odbytą 2-letnią praktyką w handlu korzennym, poszukuje umieszczenia, celem doskonalenia praktyki. Wiadomość udzieli Adm. „Gł. Narodu“. 187

Od 1 kwietnia 1905 jest do wynajęcia 178

willa pod Krakowem

składająca się z 5 pokoi, łazienki, spiżarni, pokoju dla służby, stajnia i ogród itd. Wiadomość ul. św. Jana l. 20, II. piętro od godz. 3—5 pop.

Sklep korzenny

stary, dobrze renomowany, z pokojami do śniadań, z konsensem na dowolne sprowadzanie trunków spirytusowych, w jednem z przedmieść Krakowa, z powodu zmiany stosunków, tanio z wolnej ręki do sprzedania. Pisemne zgłoszenia prosimy nadsyłać do Adm. „Głosu Nar.“ pod adr. „Sklep 1905“ za okazan. kwitu inseratowego. 188

Fortepian

w bardzo dobrym stanie za 280 złr. z powodu wyjazdu, do sprzedania zaraz. — Bliższa wiadomość u T. Drozdowskiego, Florjańska 7 III p. 241

Potrzebny 202

wspólnik

z kapitałem 20000 koron do bardzo dobrze prosperującego interesu w Krakowie. Wszelkie ryzyko wykluczone. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“. 202

Dom do sprzedania

w Tuchowie

porządnie z drzewa wykończony i tynkowany o 3 dużych pokojach z kuchnią, i w podwórzu osobna kuchnia ze spiżarką, z 2 ogródkami, 424 sążni tj. ponad 1/4 morga dużemi, pod domem jest duża, na piekarnię urządzona piwnica. Cena 10.000 koron. — Bliższa wiadomość u p. TOMASZA TYLKO w Tuchowie. 186

KARTOFLE

imperatory 30 wagonów **loco** stacja **Buczacz** jeszcze do sprzedania. (Skrobi 18%). Oferty przyjmie Zarząd folwar. Gnpało p. Ossowce.

Potrzebna 145

dostawa mleka

co dzień 200 litrów po cenie 14 hal. za 1 litr. Oferty proszę składać ul. Staszica l. 4 u właśc. kamienicy.

Potrzebna 203

pożyczka

3000 K. na drobny procent — gwarancja pewna. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“.

Do sprzedania 171

piękna realność

10 minut od Kalwaryi, 5 morgów, dom o 3 pokojach, bud. gosp. sad, kąpiel. Potrzeba 6000 złr. Szczegóły w miejscu. Kalwarya-Brody 24, realność po kapelmistrzu.

Ciągnienie już 15 lutego 1905 r.

Loterya KOLEJARZY „FLUGRAD“

Gł. wygrana 50000 Kor. razem 9999 wygranych w w sumie 125000 Koron.

Cena losu 1 korona

Losy nabyć można w trafikach kolekturach, urzędach poczt, kolejow., kantorach wym. i w Biurze loter. Wiedeń I., Gumpendorferstrasse 21.

Losy po koronie, 6 losów 5 kor. 50 h. 11 losów tylko 10 K.

Kantor Wymiany Braci EIBENSCHÜTZ w Krakowie Rynek główny 5.

Poszukuję dzierżawy

małej propinacyi lub sklepu, ewentualnie Kółka rolniczego. — Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“. 164

Zdrowie dla wszystkich.

Newralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterye i wszelkie Choroby nerwów ustępują bezzwłocznie po spożyciu pigułek antinewralgicznych Dra Cronier. Skład w Paryżu u P. Schmitt, apteka rue La Boëtie 75. W Krakowie w aptekach Pp. Wiszniewskiego, Redyka i J. Macudzińskiego, we Lwowie w aptekach Pp Wewiórskiego i Ruckera 3087 08

Bona freblowska

do małych dzieci, poszukuje **zaraz** posady. Wiadomości udzieli Administracja „Głosu Narodu“ p. W. M

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tego roczny) patoka, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już opłatą poczty za 7 kor., z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie. Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 3213

Inteligentna 208

starsza panna

znająca się na gospodarstwie, z posagiem 2000 K. i odpowiednią wyprawą, mogąca w mieście uzyskać dochód do 1000 kor. rocznie, życzy sobie poznać inteligentnego i na stanowisku mężczyznę w celach matrymonialnych. Adres F. N. poste restante Lwów główna poczta.

Konserwatorzystka Wiedeńska

z egzaminem Państwowym, udziela lekcyi i gry na fortepianie.

Adela Fischer, Kraków, Krowoderska 25, I. p. 196

Rydze kiszone

w 5 klg. flaszeczkach po 5 K. wysyła *Jul. Markowski,* Uście ruskie.

BACZNOŚĆ!

Proszę o zgłoszenie się tych Panów, którzy pośrednicza w kupnie, oraz zawieraniu małżeństw. Wynagrodzenie 100 Kor. Zgłoszenia proszę nadsyłać pod lit. St. 33 do Adm. „Głosu Narodu“. 205

Pewien pierwszorzędny, węgierski hurtowny skład win na Galicję poszukuje **zdolnego** 210

Podróżującego

chrześcijanina, posiadającego dobrą praktykę w handlach delikatesów, u Duchowieństwa i w klasztorach — lub takiego, który mógłby z dobrym skutkiem pracować w tym kierunku. Pensja początkowa 3.000 kor., dyety, i prowizja. Oferty z fotografją, odpisami świad., uprasza się nadsyłać do: Haasenstein et Vogler, Wien, I.

Wolne posady

i zajęcia.

najrozmaitszej kategorji w ilości 102, tudzież najrozmaitsze interesa handlowe i przemysłowe, sprzedaże realności, will i parcel budowlanych, jak niemniej majątków ziemskich, zawiera wykaz z 1 lutego b. r. — Prenumeratorom udziela się wszelkich objaśnień, rad i wskazówek bezinteresownie. INFORMATOR, Kraków, ul. Szpitalna 34. 209

Stałej posady 3722

inkasenta

przy większej instytucyi lub przedsiębiorstwie, poszukuje młody mężczyzna z większą kaucyą lub zagwarantowaniem swoim majątkiem. — Wiadomość w Admin. „Głosu Narodu“ pod lit. „W. S.“

Pół kilo pierza gęsiego *tylko 60 cent.*

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct. to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakunkach próbnych 5-kilowych za pobraniem pocztowem. **J. Krasa** *handel pierza w Smichowie koło Pragi* (Czechy 660). — Wymiana dozwolona. — Upraszam o dokładny adres. 3245

Interes fabryczny

mały, bardzo ładny, wyrobiony, nadający się także dla pani, do odstąpienia (lub zastępstwo za większą kaucją). — Ewent. poszukiwany spólnik z małym kapitałem. Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu“. 194

„ARS“ SALON sprzed rzeźb i obrazów tystów polskich, otwarty codzie w dnie powszednie od 10 do rana od 2 do 4 po południu.

Ul. Bracka 5, na parter







50.000

odbiorców mniejszych i większych z bliskich i dalszych stro używa sobie na dobrej k. wi herbacie i kakao, firmy

Jan Kubrych

PRAGA,

Mala Strana, Trzis (Targowisko)

szczególnie poleca zielone ka *Jamajka* silnego zapachu 6 kg. K. *Laquaira* aromat 5 kg. . *Guatemala* przyjemnej won *Ceylon* najlepsza 5 kg. . Zamówienia poczawszy od 5 kg sylam franco. — Cenniki i próbki do *Proszę raz spróbować.* KAŻDY BĘDZIE ZADOWOLON

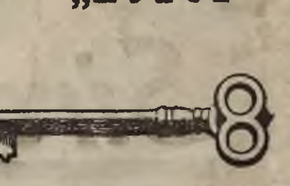
Mydło Schichta.

„Jeleń“ **Marka ochronna:** **„Klucz“**



Najlepsze, hajwydatniejsze i dlatego najtańsze mydło. Wolne od wszelkich szkodliwych domieszek.

Wszędzie do nabycia.



Przy zakupnie powinno się szczególniej uważać, aby każdy kawałek nazwiskiem „Schicht“ i powyższą marką ochronną był zaopatrzony. 20

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem S. Tomaszewskiego